

Sygn. akt II W 291/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 maja 2018 roku

Sąd Rejonowy w Płocku Wydział II Karny Sekcja ds. wykroczeniowych w składzie:

Przewodniczący SSR Dariusz Kondziewski

Protokolant st. sekr. sąd. Monika Sieklucka

bez udziału oskarżyciela publicznego

po rozpoznaniu 28 marca 2018 roku, 7 maja 2018 roku sprawy przeciwko **J. G. (1)** synowi H. i M. z domu G., urodzonemu (...) w W.

obwinionemu o to, że:

w dniu 07 października 2017r. około godz. 12.30 w miejscowości G., gm. M., pow. (...) prowadząc po drodze publicznej ciągnik rolniczy marki U. c (...) o nr rej. (...) stworzył bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez gwałtowne hamowanie przed jadącą konno A. C. (1).

tj. o wykroczenie z art. 86§1 kw

ORZEKA:

1. obwinionego J. G. (1) uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu wykroczenia;
2. kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt II W 291/18

UZASADNIENIE

Komendant Miejski Policji w Płocku wniósł o ukaranie J. G. (1) za to, że 7 października 2017 roku około 12.30 w G. w gminie M., prowadząc po drodze publicznej ciągnik rolniczy U. (...) o nr rej. (...), stworzył zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym poprzez gwałtowne hamowanie przed jadącą konno A. C. (1), tj. za czyn z art. 86§1 kw.

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

7 października 2017 roku A. C. (1) wracała z konnej przejażdżki drogą gruntową w G. w gminie M.. Zbliżając się do swojej posesji zobaczyła nadjeżdżający z kierunku przeciwnego ciągnik, który był bardzo hałaśliwy i miał zamontowany z przodu tur. Zatrzymała więc konia i usunęła się z nim z drogi. W tym czasie nadjeżdżający ciągnik zahamował przed bramą posesji A. C. i jej męża W. B. (1), zaś kierujący nim J. G. (1) zaczął wykrzykiwać w kierunku jej męża. Natomiast A. C. wjechała konno na posesję. Po chwili J. G. zawrócił ciągnikiem i odjechał z powrotem. Koń w trakcie tego zdarzenia zachowywał się spokojnie, nie spłoszył się, a zachowanie J. G. wywołało jedynie niepokój w A. C..

Zawiadomienie o powyższym zdarzeniu, jako spowodowaniu zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, złożył mąż A. C., zaś ona sama policji nie zawiadamiała. Ponadto sąd ustalił, iż między J. G., a mężem A. C. istnieje zagorzały konflikt osobisty.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił przede wszystkim na podstawie zeznań A. C. (vide k. 72), podobny przebieg zdarzenia przedstawił jej mąż W. B. (vide k. 72) – obydwójce wskazywali, że koń się nie spłoszył i był spokojny, a zachowanie obwinionego wywołało tak naprawdę jedynie ich wewnętrzny niepokój.

Obwiniony J. G. nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i wskazał, że jechał na pole i zatrzymał ciągnik widząc kobietę jadącą wierzchem. W tym czasie W. B. stojąc w bramie miał krzyczeć do niego, skutkiem czego obwiniony zdenerwował się i zawrócił do domu (vide k. 52-53, 71).

Wskazać ponadto należy, iż zgromadzone w aktach dokumenty sąd uznał za całkowicie rzetelne i obiektywne.

Sąd zważył co następuje:

Zgodnie z art. 86§1 kw, karze podlega ten, kto na drodze publicznej, nie zachowując należytej ostrożności, powoduje zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

W niniejszej sprawie, wzięwszy pod uwagę ustalony stan faktyczny, Sąd doszedł do przekonania, że J. G. (1) nie popełnił zarzucanego mu wykroczenia. Z przeprowadzonych dowodów nie wynika, aby obwiniony spowodował jakieś realne zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. A. C. jednoznacznie bowiem wskazała, że koń był spokojny, nie spłoszył się, a więc całkowicie nad nim panowała, skoro po chwili wjechała na swoją posesję. Również jej mąż W. B. potwierdził, że koń był spokojny. Jeśli więc nawet A. C. zjechała z drogi na widok ciągnika, to było to zachowanie naturalne – zawsze jeździec musi liczyć się z tym, iż koń może się spłoszyć na skutek normalnych odgłosów przejeżdżających pojazdów mechanicznych. O tym, że zagrożenia bezpieczeństwa nie było świadczy zdaniem sądu również to, że zgłoszenie powyższego zdarzenia policji nie nastąpiło tuż po tym zajściu, co byłoby logicznym działaniem w przypadku zaistnienia jakiegoś realnego niebezpieczeństwa, ale nastąpiło dopiero pismem zredagowanym 9 października 2017 roku. Do tego zawiadomienie to złożył W. B., a nie bezpośrednio zainteresowana A. C., ewidentnie więc wcześniej przemyślał wszystko i zaplanował swoje działanie, podnosząc przy tym pod adresem obwinionego wiele innych zarzutów, nie mających z powyższym zarzutem bezpośredniego związku. Okoliczności te świadczą po prostu o tym, że między J. G. a W. B. istnieje długotrwały i zaciepły konflikt osobisty, a przy okazji każdego osobistego kontaktu, panowie popadają w utarczki słowne i ciągle czynią sobie na złość. I tak było także tym razem – wywiązała się między sąsiadami sprzeczka, którą W. B. wykorzystał i sprokurował zawiadomienie o niebezpiecznym zdarzeniu drogowym. Natomiast A. C. akurat w tym czasie wracała z konnej przejażdżki i bezpiecznie wjechała na posesję.

Oczywiście zdarzenie to mogło zdenerwować wszystkich jego uczestników, jednak wyłącznie z powodu wzajemnie awanturniczej postawy J. G. i W. B.. W żadnym razie nie sposób uznać, że obwiniony spowodował jakiegokolwiek zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

W związku z uniewinnieniem J. G. (1) od stawianego mu zarzutu, kosztami postępowania obciążono Skarb Państwa.